

# Sokół i Marysia Starosta, Spalone mosty

[Sokół:]

Dzisiaj wiem, że już nie mogę tu wrócić  
I nie zobaczę już nigdy tych miejsc ani tych ludzi  
Metaliczny dźwięk kanistra  
Ten benzyny zapach i tlen wrodzony ogień wśród burzy  
Patrzę wstecz, silny deszcz podmywa brzeg  
Gdzieś po drugiej stronie miasto się budzi  
Jeszcze przed chwilą mogłem przejść, wycofać  
Lecz teraz spalony most już nie da mi zawrócić  
Przerazająco obojętny idę przed siebie  
Zostawiając wszystko, co poznałem na tym świecie przecież  
I każdy podmuch wiatru czuję się jakbym całe życie siedział w próżni  
I czy siedziałem rzeczywiście - nie wiem  
Nie jestem w stanie dziś rozróżnić ich od siebie  
Indywidualizm kończy się jak płacisz kartą w sklepie  
Jesteśmy tacy sami, kiedy jemy, wydalamy, śpimy, umieramy i wierzymy, że dziś będzie lepiej  
Idę przed siebie, nie wiem, po co  
Może bym odpoczął, ale chyba nie zmęczyłem się  
Idę przed siebie nie wiem, po co  
Czy jest chodziarz jeden, który serio, dokąd idzie wie?  
Nie znam twarzy czuje brak wzroku na plecach  
Wiem że nikt nie będzie tęsknił ani się z rozpaczy wieszał  
Po co mamy zaszczerpione sentymenty w genach  
Chyba po to żebym czuł się inny tu i teraz  
Barman życia amnezję ze sklerozą wstrząsnął w szklance  
Dla mnie jak pod narkoza jest mi bardzo fajnie  
Więc zapominam doskonale perfektnie całkiem  
O czym całkowicie zapomniałem właśnie  
Po jakimś czasie trafiam na spalony most  
Po mojej drodze żeby iść na wprost nowy most zwodzę  
I nie wiem czy już byłem tu, bo okrążyłem glob  
I remontuje wciąż i pale te sama przeprawę non stop dalej

[Marysia Starosta:]

Palisz przeszłość jak kolejny most  
Wiatr jest znosi popiół wdychasz go  
Wiesz już że ten gorący oddech spalił cię  
A ja wdycham to, żyjesz we mnie